

Pełna nazwa firmy brzmi: Adam Professional Audio. Wyjaśnia to wiele, a fakt, że firma stara się zaistnieć również na rynku amatorskim, jest dosyć oryginalną praktyką. Konstruktorzy nie stosują jednak dwóch taryf (która jest ulgowa, to już kwestia indywidualnych preferencji i doświadczeń), tylko konsekwentnie realizują te same rozwiązania w dwóch odrębnych katalogach.

Maciej Stryjecki

Podwójne uderzenie

Adam Audio
Column Mk III Passive
kontra Adam Audio
Pencil Mk III Active

W studiu i w domu

W „profesjonalnym” znajdziemy kilka-nasie konstrukcji, które mają zaspokoić zapotrzebowanie studiów. Są to wyłącznie monitory, ponieważ używa się ich w reżyserce. Jeżeli bas nie pokazuje wystarczającej głębi, można dokupić subwoofer. Oczywiście, odsłuchy występują w wersji pasywnej i aktywnej, ale rzadko kto zwraca sobie głowę pierwszą opcją. Sytuacja odwrotna niż na rynku amatorskim, co powinno uzmysłwić praktyczne podejście reprezentowane przez dźwiękowców. Czy słuszne? W tym wypadku problem nie leży w słuszności, ale w innym myśleniu.

Nie odkryję Ameryki, jeżeli powiem, że głośnik aktywny inaczej definiuje dynamikę. Wynika to choćby z dopasowania parametrów końcówek mocy i przetworników. Dobry układ aktywny łatwiej zrobić i łatwiej przewidzieć efekt brzmieniowy. Kupując kolumny podłączane do gniazdka, zyskujemy niemal gwarancję, że zabrzmią tak samo w studiu/domu, jak na prezentacji. Owszem, preampy i źródła mogą się między sobą istotnie różnić, ale ominięcie etapu dopasowania wzmacniacza do kolumn likwiduje największą niewiadomą: czy to w ogóle zadziała. Zawodowcy są pragmatykami i dlatego eliminują podobne niespodzianki.

Audiofile kochają wzmacniacze i trudno im się dziwić. W żadnej kolumnie nie znajdziecie równie wyrafinowanych układów elektronicznych. Możemy wybrać najlepsze komponenty, ale będziemy skazani na poszukiwania niemal po omacku.

Jak by nie patrzeć, kolumna aktywna inaczej obchodzi się z materiałem muzycznym. Dlatego nagrania nie brzmią tak samo w obu miejscach, a audiofile i dźwiękowcy nie osiągną kompromisu. Ba, w 99 % nie są nawet świadomi, że coś jest nie tak. Dlatego każda próba zainstalowania w studiu kolumn pasywnych i aktywnych w domu jest zbliżeniem do sedna sprawy bez utrwalania stereotypu.

Jedyna kolumna podłogowa, przypominająca do złudzenia Adama z katalogu amatorskiego, to Mp1, czyli zestaw przeznaczony do masteringu. Wygląda jak Elac z wysokiej półki i rzeczywiście ma z nim wiele wspólnego. Mastering jest ostatnim etapem pracy nad płytą. To szlifowanie dźwięku, dostosowanie go do gustu odbiorców. W tym przypadku studiom polecam wersję pasywną, bo dzięki niej zbliżają się do warunków, w jakich słuchają „normalni ludzie”. A że trzeba będzie wysuplać kolejny plik banknotów na „piec”? Nikt nie powiedział, że dobre nagrania powstają małym kosztem.

Audiofil nie ma podobnych dylematów. Kupuje, co mu się podoba i nie interesują go dywagacje techniczne. Statystyczny słuchacz ma na względzie tylko cenę i ofertę

ryнку. A na nim znajdzie niemal wyłącznie głośniki pasywne. Adam Audio jest jedną z nielicznych firm, starających się wypełnić lukę na rynku. Katalog kolumn domowych obejmuje tylko dwie krótkie serie: high-endową Tensor i Classic, z której pochodzą oba opisywane modele. Linia została niedawno odświeżona i otrzymała dopisek Mk III. Trzecia wersja różni się od poprzedniej Mk1 lepszymi głośnikami wysokotonowymi i bardziej eleganckim wzornictwem.

Do wyboru mamy tylko trzy skrzynki: podłogowe Column i Pencil oraz monitory Compact. Jeżeli zechcemy zbudować z Adamów system kina domowego, firma oferuje głośnik dialogowy Center. Zestaw można rozszerzyć subwooferem SW260.

Wszystkie kolumny występują w dwóch wersjach: pasywnej i aktywnej (oprócz zawsze aktywnego subwoofera). Drugie są droższe, ale różnica jest na pewno mniejsza, niż gdybyśmy mieli dokupić końcówki mocy odpowiadające klasę opisywanym głośnikom.

W stereo i w kinie

Kolumna aktywna ma wbudowane końcówki mocy, dlatego należy ją podłączyć do gniazdka elektrycznego. Do sterowania można wykorzystać przedwzmacniacz albo odtwarzacz z wyjściami XLR o regulowanym poziomie. Efekt brzmieniowy wcale nie musi być gorszy. Dla niektórych przeszkodą będzie ograniczony wybór CD z regulowanymi cannonami. Nie należy jednak załamywać rąk, bo te, które znajdziemy, mogą się okazać znakomite: Accuphase, Audio Aero, Ayon czy Cary Audio. Wszystkie mają w ofercie źródła z XLR-ami o zmiennym napięciu. Jeżeli dźwięk Adamów Wam się podoba, warto sięgnąć po źródło z wysokiej półki.

W przypadku konfiguracji do kina domowego sprawa jest jeszcze prostsza. Jakiego amplitunera czy wzmacniacza A/V byśmy nie wybrali, nie dorówna on systemom podzielonym na procesor i końcówki mocy. Nawet flagowe jednostki zintegrowane zwykle nie zbliżają się do takich kombinacji. Jeżeli mamy już aktywne kolumny, kupujemy tylko drogi przedwzmacniacz/procesor oraz wy-

rafinowany odtwarzacz Blu-ray (na razie takich jak na lekarstwo, ale to się zmieni), bo przecież szkoda inwestować w przestarzałe DVD, tym bardziej, że różnicę w jakości obrazu zauważy nawet osoba z daleko posuniętą krótkowzrocznością. Dźwięk? Tutaj mimo wszystko polecam „archaiczne” CD jako drugie źródło. Mimo postępu technicznego odtwarzacze DVD i BD do słuchania muzyki w wysokiej jakości nadal się nie nadają.

Wracając do konfiguracji kinowej z aktywnymi Adamami, uważam ją za świetny sposób na zbudowanie wspaniałej instalacji. Wprawdzie za duże pieniądze, ale w przypadku zestawów pasywnych wydatek na porównywalny jakościowo komplet byłby jeszcze większy.

Jeżeli chodzi o pasywne wersje – idziemy doskonale znanym tropem. Źródło, wzmac-

Kolumny różnią się przetwornikami. Większy model wyposażono w średniotonową wstęgę. To widać. Nie widać za to, że mniejszy jest aktywny, czyli ma wbudowane wzmacniacze, osobno dla każdego głośnika.



niacz, kable, kolumny. A propos kabli – w systemach kinowych, przy długich odcińkach, warto zainteresować się propozycjami firm profesjonalnych, na przykład Vovoxa. Będzie taniej i niekoniecznie gorzej. W tym teście używałem takich i muszę przyznać, że byłem zaskoczony efektami, zwłaszcza kiedy zajrzałem do cennika. Dla zaprawionego w bojach audiofila kwoty są niemal „śmietankowe”.

Bohaterzy testu

Ideą tego testu było porównanie kolumn jednej firmy, ale w dwóch wcieleniach. Ponieważ miałem już wcześniej do czynienia z tym samym modelem głośników jednej firmy w wersji aktywnej i pasywnej, postanowiłem trochę zbliżyć obu przeciwników. Tym bardziej, że różnica w cenie pomiędzy Pencilami ze wzmacniaczami lub bez nich, albo Columnami w dwóch wersjach jest większa niż pomiędzy wyższym – pasywnym i niższym – aktywnym. Tutaj jest niemal „kosmetyczna”. Zresztą sami oceńcie: Pencil Pasive – 17600 zł, Pencil Active

Column. Dwa Etony i moduł średnio-wysokotonowy opracowany przez dr. Heila.



– 23600 zł, Column Pasive – 25600 zł, Column Active – 33600 zł.

Rodzaj wykończenia nie wiąże się z dopłatą. Do wyboru mamy: wiśnię, orzech włoski oraz błyszczący czarny lakier.

Budowa

Głównym konstruktorem Adama jest dr Oskar Heil. Jego największe osiągnięcie stanowi technologia ART, czyli wysokotonowa wstęga z „transformatorem obiegu powietrza” (materiały firmowe). Różnica pomiędzy kopolką a plasterkiem metalu jest zasadnicza. Prąd przebiega tutaj nie przez cewkę, ale przez wstęgę umieszczoną w silnym polu magnetycznym. Sama zasada przypomina działanie przetworników magnetostatycznych. W ich przypadku konstruktorzy zawsze borykali się z problemem niskiej impedancji i ograniczonego pasma. W zasadzie wstęgi działały jak należy dopiero od 5 kHz, a to nie zapewniało dobrej korelacji pomiędzy przetwornikami sopranów i średnicy. Te drugie musiały być obciążone przetwa-

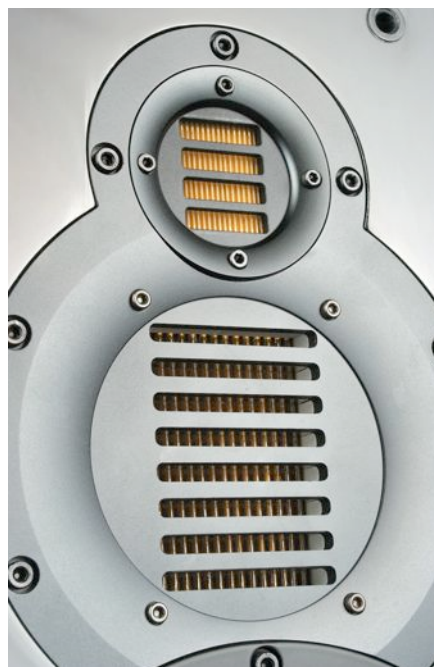
rzaniem wyższych częstotliwości bardziej niż zwykle.

W 1972 roku Heil przedstawił swój Air Motion Transformer, zbudowany z innych materiałów i technologicznie udoskonalony. ART, czyli Accelerated Ribbon Technology, dał możliwość zastosowania wstęgi także do przetwarzania centrum pasma. Dzięki temu w najwyższym modelu Column znalazł się przetwornik obsługujący zakres od 800 Hz do 2,8 kHz. Jego zaletą jest niewielka masa membrany, stanowiąca ułamek wagi typowych konkurencyjnych rozwiązań. Według AA daje to lepszą klarowność brzmienia i odpowiedź impulsową. Nie bez znaczenia jest też możliwość osiągania większych natężeń dźwięku. Dzięki temu łatwiej wyrównać poziomy ciśnienia akustycznego pomiędzy dużym basowcem i średniotonowcem. Różnica pomiędzy mniejszym a większym modelem polega właśnie na powierzchni zakresu przetwarzanych sygnałów wstęgom. We flagowcu najważniejszą część pasma reprodukuje wstęgowy duet, zintegrowany w jednej obudowie. U młodszego brata ribbon obsługuje tylko górę.

Skuteczność głośników ART to 93 dB, a więc jest wyższa od „średniej krajowej”. Do tego dochodzi doskonała stabilność fazowa, niemal liniowa impedancja i duża zdolność odprowadzania ciepła.

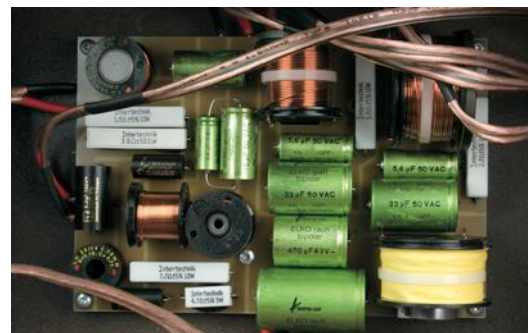
Membrany są wykonane z laminatu aluminiowego (kapton), uzyskiwanego w procesie wygrzewania i przez to dającego komfort pracy w temperaturze do 400 stopni Celsjusza. Pofałdowana membrana działa jak tłok i w dodatku każdy obszar oddzielnie reaguje na przepływ prądu

Column – sedno sprawy, czyli wstęgowe cudo.



zmiennego. Poza tym struktura powierzchni pozwala uniknąć załamań typowych dla sferycznej strefy. W przypadku wysokich tonów na jej korzyść przemawia jeszcze obszar tłoka, dodatkowo powiększony o wspomniane pofałdowania. Kierunkowość takiego głośnika jest utrzymana na „rozsądnym poziomie”. Dlatego nie musimy kierować gwizdków tak, aby „patrzyły” bezpośrednio w nasze małżowiny. Polecałbym lekkie „rozchylenie bazy”, czyli kompromis pomiędzy celowaniem prosto w uszy, a ustawieniem kolumn równoległe. To powinno dać lepsze rezultaty. I nie ma się czemu dziwić, bo w studiach odsłuchy często stoją jakby przyparte do ściany, równoległe do siebie.

Po takim dictum wypada żałować, że średnicę pasma w Pencilach obsługują konwencjonalne Etony. Jednak w trzewiach kolumn tkwią końcówki mocy, a to wydaje się bardziej istotne. Osoby bardziej spostrzegawcze zauważą, że ART przypomina JET Elaca. I będą miały rację, bo oba głośniki prawie się nie różnią. Aktywne ołówki mają jednak w swoich bebechach wzmacniacze. Impulsowe, PWM, a więc dla audiofila to



Column – zwrotnica.

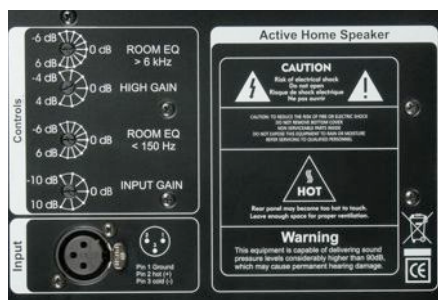
nic specjalnego. Zrobione na jednej płytce drukowanej, bez rozbudowanego zasilacza ani baterii kondensatorów. Układy są skuteczne, a nowe mają ponoć lepszą sekcję dla wysokich tonów. Być może kiedyś w drewnianych obudowach ktoś zamontuje płytki godne porównania z tym, co oglądacie na rozbieranych zdjęciach z cyklu hi-end, ale się na to nie zanosi.

Pencil i Column nie różnią się poza modulem centrum-góra. A wersja aktywna od pasywnej, oprócz wspomnianych „drobiazgów”, różni się znacznie. Chociażby gniazdami. Ta druga ma dwie pary zatopionych w przezroczystym plastiku wtyków i tyle. W aktywnej zaczynamy wizytę od pojedynczego XLR-a. Dalej jest gniazdko sieciowe i rozbudowany korektor, sterujący siłą sygnału kierowanego do głośnika. To na wypadek, gdyby ktoś chciał dostosować propagację fal do niłczemności pomieszczenia. Dla audiofilów to nowość, dla zawodowców – nic nadzwyczajnego. Na

pierwszy rzut oka – coś jak w starych Altusach, ale nie do końca.

Kolumny mają podstawki, w które można wkręcić kolce. Jeżeli komuś szkoda parkietu, to w standardzie znajdują się metalowe plakki z filcowymi podkładkami. Obudowy są smukłe, choć duże. W pokoju może tak od razu nie znikną, ale też nie o to chodzi.

Z racji wykonywanego zawodu muszę się przyjrzeć skrzynkom bliżej. Wykonano je solidnie. Dwa wyloty bas-refleksu z tyłu sugerują osobne komory akustyczne. Pukanie palcem w ścianki do razu wskazuje na świetne wytlumienie. O niskotonowych Etonach nie pisałem, ale też są znakomite. Tak samo jak jakość wykończenia, chociaż...



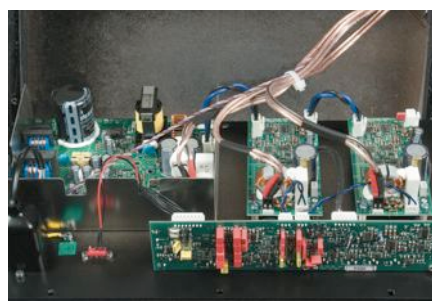
Pencil – wejście XLR, gniazdo sieciowe i korektor charakterystyki. Dosyć nietypowy widok, jak na kolumny.

Kiedy patrzę na połyskujące czarne płaszczyzny, widzę niedokładność. Zalamania światła, nierówności. Przy tej cenie powinienem zobaczyć lustro, perfekcyjny błysk. Koniecznie trzeba nad tym popracować. Potencjalnym klientom polecam raczej matowy fornir. Nie będzie widać.

Chociaż... Pierwsze, co powiedziała moja śliczna kuzynka po wejściu do jaskini lwa, to: jakie piękne głośniki! Nie będę z nią dyskutował, tym bardziej, że jest od nich ładniejsza.

System

Używałem Maka MA7000. Do pasywnych „w całości”, do aktywnych – sekcji prempu. Jako źródło służył Gamut CD3. W pasywnym połączeniu komplet kabli pochodził od Fadela (Aphrodite), w aktywnym – od Vovoxa. Kwestie sieci elektrycznej rozwiązałem już dawno. Mam kondycjoner PAL-a i kable Neela. Na pewno można to zaplanować lepiej, ale na razie jestem zadowolony.



Pencil – końcówki mocy. McIntosh to może nie jest, za to dopasowanie do głośników idealne.

Wrażenia odsłuchowe

Zacznę od pasywnego, droższego modelu, a potem przejdę do różnic. Na samym początku w odtwarzaczu wylądowała płyta Pawlik/Brecker „Romantic Journey”. To amerykańskie wydanie albumu „Tykocin”. Niby to samo, ale różnica w jakości dźwięku – gigantyczna. Umiejętne zgranie i mas-

tering mogą zdziałać cuda. Brzmienie fortepianu złagodniało, stało się okrągłe, ale czytelne. W porównaniu do większości kolumn, dostępnych na rynku audiofilskim, Adamy dają fory pierwszemu planowi. Dźwięk jest podany przed linię głośników, wydaje się większy, a już na pewno bardziej bezpośredni. Bez trudu zauważamy także koncentrację na średnicy pasma. I chyba najciekawiej brzmią dzięki temu instrumenty akustyczne. Trudno się dziwić, mając na względzie rodowód firmy. Prezentacja przypomina zachowanie monitora bliskiego pola. Wstęgi faktycznie zapewniają bardzo dobrą czytelność.

Niskie rejestry fortepianu, kontrabasy i kotły zostały lekko pogrubione, co akurat powinno się spodobać większości melomanów. Stopa w tym nagraniu jest mocno zaakcentowana i kolumny doskonale to przekazują. Być może fachowcy z USA trochę nawet przesadzili, ale potężne podłogówki mogły się dzięki temu wykazać. Z pompowaniem powietrza nie mają najmniejszych problemów; słychać, że z tym zakresem radzą sobie niemal od niechcenia. Warto od razu zwrócić uwagę na instrumenty perkusyjne. Są czytelne i czyste. Każde uderzenie pałeczki odbieramy osobno. Dzieje się to bez ekspozycji. Powiedziałbym nawet, że Adamy są stosunkowo oszczędne w dozowaniu góry, co nie przeszkadza im w przekazaniu szczegółów. Prezentacja przestrzeni jest monitorowa. Kolumny nie starają się odtworzyć najdalszych planów, przybliżają je do słuchacza, ale precyzja lokalizacji i ogniskowanie źródeł są godne... No właśnie – głośników studyjnych. Dlatego jest w tym dźwięku pewna atmosfera, którą trzeba poczuć samemu. Trudno opisać taki charakter, ale jeżeli raz go usłyszycie i polubicie, będziecie go szukać zawsze.

MAGNUM DYNALAB



Dosłowność zdarzeń, brak kombinacji i szukania „firmowego dźwięku” daje efekt, który zapada w pamięć i przypomina doświadczenia z koncertu w niewielkiej salce, za to bardzo dobrze nagłośnionego. Zbliżenie do sceny „pompuje” dynamikę i po jakimś czasie zaczynamy zauważać, że tak naprawdę jest ona w tych głośnikach najważniejsza. Nie chodzi nawet o zdolność oddania wysokich natężeń, ale o szybkość ataku i kaloryczność impulsów. Nawet przy cichym słuchaniu czujemy, że dzieje się bardzo dużo.

Na koniec mogę powiedzieć jeszcze jedno: tak lotnej, a jednocześnie miłej i nie kaleczącej uszu trąbki nie słyszałem już dawno.

W muzyce z prądem do głosu dochodzi potężne basisko. Nie jest to może mistrzostwo świata w dziedzinie głębi, ale ilość i nasycenie basu powinny zadowolić nawet entuzjastów dużych subwooferów. Dla mnie tego szczęścia jest nawet trochę za dużo, ale to kwestia gustu. Mamy tu ścianę dźwięku, wypchniętą do przodu tak, że znajdujemy się w centrum wydarzeń. Ciekawe przeżycie.

Na jedno tylko musicie być gotowi. Różnice pomiędzy nagraniami są pokazywane bezlitośnie. Jeżeli płytę zrealizowano źle, to po prostu nie da się jej słuchać. Odrzuca po minucie równie skutecznie, jak zupka, dzięki której Pan Prezydent odzyskał młodzińską figurę. Okropność.

Po zmianie na model niższy, ale aktywny, wydaje się, że nie za bardzo jest co zbierać z poprzedniego. Zwłaszcza pod względem dynamiki i precyzji ustawienia planu. Pierwsze wrażenie każe od razu krzyknąć: jest lepiej! Dźwięk okazuje się jaśniejszy, bardziej energiczny i jestem pewien, że większość osób w bezpośrednim porównaniu wybrałaby właśnie tę opcję. Fortepian brzmi już tak, jakby się znajdował w pokoju (a to duży instrument, więc ma to także swoje minusy), bas przyspiesza, dynamika staje się jeszcze bardziej odczuwalna, mimo że woofery Etona mają do przerobienia szerszy zakres pasma. W muzyce rozrywkowej dźwięk jest po prostu bardziej efektywny.

Zawsze jest jednak jakieś „ale”. Po dłuższym słuchaniu zaczynamy czuć, że Pencil nie są już tak wyrefinowane, że gubią się w niuansach. Nie wiem, czy to ze względu na brak wstęgowego średniotonowca, czy tego, że kolumny napędza wzmacniacz lepszy o kilka klas. Zapewne jednego i drugiego. Słysząc jednak, że brzmienie trąbki i smyczków nie ma już tej nośności i prawdziwości, otoczenia delikatną aurą ani precyzyjnego dozowania pogłosu. Może jednak trzeba było wziąć do porównania wyższy model?

Konkluzja

Na pytanie, czy wybrać kolumny aktywne czy pasywne, nie ma jednoznacznej

odpowiedzi. Pewne cechy i względy ekonomiczne przemawiają za pierwszą opcją. Diabeł jednak tkwi w szczegółach, a te sugerują, aby się pochylić nad droższym rozwiązaniem. Jak by nie kombinować, wypada pogratulować Herr Heilowi świetnych wstęg. Zaczynam rozumieć modę na odsłuchy Adama. W domu - jak widać, słycać i czuć - sprawują się równie dobrze.

Adam Audio Pencil MK III Active Column MK III Pasive

Dystrybucja: Audiotech
Cena:
Pencil MK III Active 23600 zł
Column MK III Pasive 25600 zł

Dane techniczne

Adam Audio Pencil MK III Active

Liczba dróg/głośników:	2/3
Impedancja wejściowa:	10 omów
Pasma przenoszenia:	32 Hz – 50 kHz
Wzmacniacze:	
Bas:	2 x 200 W
Wysokie tony:	50 W
Wymiary (w/s/g):	118/23/30 cm
Masa:	23 kg/szt.

Adam Audio Column MK III Pasive

Liczba dróg/głośników:	3/4
Skuteczność:	90 dB
Impedancja:	4 omy
Pasma przenoszenia:	33 Hz – 50 kHz
Rekomendowana moc wzmacniacza:	50 – 300 W
Wymiary (w/s/g):	120,5/23/30 cm
Masa:	32 kg/szt.

czy tak wygląda
Twoje zasilanie?



...posłuchaj i zobacz jak robią to inni.

Gigawatt

akcesoria zasilające klasy Hi-End

biuro handlowe: ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, 95-100 Zgierz
tel./fax (0 42) 7 150 153, tel. 0 504 183 445, 0 603 443 740
e-mail: info@gigawatt.pl, www.gigawatt.pl